

## **Szanujmy państwo**

Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym, o czym stanowi art. 3 Konstytucji. Jednolitym, unitarnym, skupiającym wszystkich polskich obywateli na wspólnym terytorium, pod wspólną władzą. Władza w Polsce dzieli się na państwową i samorządową. Państwową reprezentuje premier, wojewodowie i ich urzędy, władzę samorządową jej organy stanowiące (sejmiki, rady) oraz wykonawcze (prezydent, burmistrz, itd.). Czy te dwie władze winny ze sobą konkurować? Nie, gdyż państwo jest jednolite, tylko jego zadania zostały podzielone tak, aby się uzupełniały. Premier nie powinien ustalać szczegółowych lokalnych podatków, a prezydent miasta nie może prowadzić własnej polityki historycznej czy międzynarodowej sprzecznej z polityką państwa.

Od 2015 roku konflikt polityczny w Polsce przybrał charakter totalny i permanentny. Elity III RP, postkomunistyczne i zblatowane z nimi tzw. solidarnościowe nie akceptują wyboru większości Polaków. Władze samorządowe wielu miast, w których rządzi opozycja, chcą uniezależnienia się, oddzielenia się od władzy centralnej, wbrew Konstytucji, która stawia tamę takim zapędom, gdyż sejm na wniosek premiera może rozwiązać organ stanowiący samorząd terytorialny, jeżeli narusza on Konstytucję lub ustawy. Właśnie w tej chwili obserwujemy taką sytuację, kiedy to prezydenci miast odmawiają udzielenia informacji o wyborcach Poczcie Polskiej upoważnionej w drodze ustawy do przeprowadzenia technicznej strony wyborów korespondencyjnych. Nie przypadkowo taka postawa wpisuje się w walkę polityczną władzy samorządowej z władzą państwową, dlatego przypomnę koniec sierpnia ubiegłego roku - Gdańsk.

Z inicjatywy prezydent Aleksandry Dulkiwicz doszło tam do uchwalenia 21 postulatów samorządowych. Warto je przypominać, teraz w atmosferze pandemii. Samorządy terytorialne domagały się pełnej samodzielności; prawnej, organizacyjnej, majątkowej, finansowej w zakresie realizacji swoich zadań. A tych zadań chcą mieć jeszcze więcej, i będzie to możliwe, gdy dojdzie do "łączenie mandatu samorządowego z mandatem senatora" i zostanie zniesiona, (wprowadzona przez PiS), kadencyjność radnych. Wówczas, jak to, w postulacie ósmym samorządowcy zapisali; będzie możliwa - "decentralizacja służby zdrowia", czyli "powierzenie decyzji i kontroli w sprawach ochrony zdrowia samorządom terytorialnym". Ale także, co zapisano w postulacie 18, uzyskanie realnego wpływu na funkcjonowanie takich służb jak straż pożarna, sanepid, nadzór budowlany.

Do tego trzeba jednak pieniędzy, ale i tu kreatywność opozycyjnych samorządowców jest godna podziwu, bo stwierdzili - „należy dążyć do maksymalnej decentralizacji rozdziału funduszy unijnych”. Jeżeli dodamy do tego postulat samodzielnego kształtowania polityki podatkowej, czyli zniesienia maksymalnych i minimalnych stawek podatków lokalnych „narzucanych przez władze centralne” oraz możliwość podporządkowania sobie lokalnych mediów publicznych, to obraz Polski samorządowej rozpala wyobraźnię lokalnych władców Polski, bo już można rządzić bez udziału państwa. Co prawda na liście postulatów nie ma likwidacji urzędów wojewodów, podporządkowania państwowej Policji, ale mówiono o tym otwarcie. Dlatego tak ważne jest dziś zapewnienie prezydenta Andrzeja Dudy, że nie dopuści do komercjalizacji, czyli prywatyzacji szpitali publicznych, tych, które jeszcze nam zostały. Kiedy spojrzymy na mapkę Polski ze strony internetowej Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych, to łatwo zauważyć, że jest ich najwięcej w

województwach śląskim i mazowieckim. Najmniej w warmińsko-mazurskim, lubelskim, zachodnio-pomorskim, i a ani jednego w województwie podlaskim.

Nałożmy na tę mapkę inną - zachorowań na koronawirusa.

Epidemia potwierdziła konieczność istnienia w nowoczesnym państwie sprawnej publicznej służby zdrowia, gdyż większa ilość szpitali prywatnych nie przekłada się na skuteczniejszą walkę o zdrowie Polaków. Powszechne stało się odsyłanie chorych do publicznych szpitali. I chociaż placówki prywatne i publiczne leczą za pieniądze z NFZ, szpitale prywatne „wybierają” sobie chorych, których leczenie jest mniej kosztowne, mniej niebezpieczne, czy po prostu wygodne dla właściciela. Dlatego NFZ powinien podpisywać umowy ze szpitalami prywatnymi tak, aby wymusić na nich gwarancję leczenia chorych od początku do końca choroby. Widzimy też, jak fatalną mają opiekę pensjonariusze prywatnych domów opieki społecznej czy zakładów opiekuńczo- leczniczych, którymi zarządzają samorządy.

Na szczęście „kręcenie lodów” na służbie zdrowia nie udało się w 100 procentach.

Wciąż są szpitale publiczne, które mogą leczyć, nie kierując się zyskiem, bo szpital to nie fabryka obuwia. Nie udało się też podporządkować publicznej służby zdrowia samorządom, w myśl ich planów i oczekiwań, bo byłaby to prawdziwa tragedia.

Dlatego szanujmy własne państwo. Jak widać - sprawdza się.

210 wSieci 04.05.2020

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)